NIWA LEŚNA



№ 10 PAŹDZIERNIK 1931 r. R. II

TREŚĆ:

Ceny ogłoszeń:

1/1 strony	Zł. 200.—	1/4 strony	Zł. 60.—
1/2 „	„ 110.—	1/8 „	„ 35.—

Adres Redakcji i Administracji:

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36. Telefon Nr. 230-75

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 5.755.

Drukarnia Mazowiecka, Warszawa, Szpitalna 1, tel. 649-04.

NIWA LEŚNA

BEZPŁATNY DODATEK DO CZASOPISMA ILUSTROWANEGO
ECHA LEŚNE
POD REDAKCJĄ
MARJANA NAGABCZYŃSKIEGO

Rok II | Warszawa, październik 1931 r. | Nr. 10

Z WIEDZY LEŚNEJ

Inż. T. Macherski

KLĘSKI STRZYGONI CHOINÓWKI (SÓWKI CHOINÓWKI)

Jednemi z największych klęsk, jakie spotykają nasze lasy sosnowe, są niewątpliwie klęski, spowodowane masowemi wystąpieniami strzygoni choinówki.

Groźba masowego wystąpienia strzygoni w czasach dawnych, gdy lasy były jeszcze w swym pierwotnym, dzikim stanie, była nieznana. Pojawiła się ona dopiero z chwilą wprowadzenia przez człowieka czystych drzewostanów sosnowych i stworzenia przez to sprzyjających warunków dla rozwoju tego szkodnika.

Życie. Strzygonia, której ofiarą padły już u nas tysiące hektarów lasu, jest niewielkim (rozpiętość skrzydeł około 4 cm.) motylem nocnym o skrzydłach przednich barwy cynamonowo-czerwonej z białemi plamami, tylnych szarych lub żółtawo-brunatnych.

Motyl rozpoczyna swą rójkę, latając między 7 a 8 wieczorem, od połowy marca do połowy kwietnia, rzadziej początku maja. Zapłodniona samica składa 4 — 25 sztuk jasno-zielonych jaj, przyklejając je rzędami na dolnej stronie zeszłorocznych igieł. W początkach kwietnia lub maja wylęgają się ze złożonych jaj jasno-zielone z szaremi prążkami gąsienice, które po wyrośnięciu zmieniają swą barwę, przybierając wygląd zielono-żółty z 3 białemi prążkami wzdłuż grzbietu i 2 czerwonemi wzdłuż boków.

Gąsienice żerują do lipca, objadając igły u ich podstawy, oraz młodą korę tegorocznych pędów, które wskutek tego więdną i żółkną. Po pewnym czasie gąsienice przechodzą na igły zeszłoroczne, pożerając je od wierzchołka do nasady. Po ogołoceniu jednego drzewa, przechodzą na sąsiednie.

W lipcu wyrośnięte gąsienice spuszczają się po nitkach, rzadziej schodzą po pniu na ziemię, kryją się pod ściółkę w celu przepoczwarzenia się i w tym stanie, to jest jako brunatna z 2 kolcami na odwłoku poczwarka, przezimowują do wiosny.

Szkody i przyczyny rozwoju. Strzygonia choinówka opada przeważnie czyste, jednolite drzewostany sosnowe w wieku od 20 do 50 lat. Żer jej trwa od 1 do 3 lat i polega na doszczętnem ogołoceniu drzewa z igieł i objedzeniu pączków, co powoduje śmierć lub znaczne osłabienie opadniętych sztuk.

Na większy lub mniejszy rozwój strzygoni wpływają różne czynniki i tak: suche, gorące lato wpływa b. dodatnio na rozwój tego szkodnika, silne mrozy zmniejszają jego niebezpieczeństwo; hodowanie czystych drzewostanów sosnowych, słaba bonitacja siedliska i brak podszycia — to drugi czynnik, sprzyjający rozwojowi strzygoni. Trzecim wreszcie czynnikiem, powodującym rozwój strzygoni, jest brak lub niedostateczna ilość ptaków owadożernych.

Zwalczanie. W celu bezpośredniego zwalczania strzygoni choinówki zalecane jest kilka sposobów walki, a mianowicie: wypas świń i kur, zgrabianie ściółki, zbieranie i niszczenie gąsienic oraz zakładanie pierścieni lepowych.

Wypasanie poczwarek zapomocą świń i kur jest w praktyce, gdy strzygonia opadnie większą przestrzeń lasu — niewykonalne gdyż ilość świń i kur, potrzebnych do zniszczenia poczwarek, sięga liczb bardzo dużych. Pozatem przy użyciu tego środka walki marnuje się ściółkę, co zwłaszcza na glebach słabszych ma b. ważne znaczenie.

Walka zapomocą grabienia ściółki, polega na zgrabianiu tej ostatniej w wały i kupy do 2 m. szerokie, 1 m. wysokie w celu zagrzania się ściółki i zniszczenia w ten sposób poczwarek. Sposób ten na oko dość prosty, w wykonaniu jest jednak mozolny. Ujemną jego stroną jest to, że wraz z poczwarkami strzygoni niszczymy poczwarki wielu jej pasorzytów i innych owadów pożytecznych. W każdym razie pamiętać trzeba o tem, by ściółki zgarniętej z lasu nie wywozić, lecz po zniszczeniu poczwarek napowrót ją rozgarnąć.

Zbieranie i niszczenie gąsienic przy pomocy drużyn robotniczych, złożonych z dzieci, które lepkiemi szmatami zbierałyby gąsienice z pni, jest dość dobrym, choć i on nie doprowadza do zupełnego usunięcia niebezpieczeństwa. Zaletą jego jest to, że pozwala on zgóry obliczyć koszty walki, nie narusza ściółki, pozwala na niszczenie gąsienic w I okresie wystąpienia, czyli zapobiega do pewnego stopnia żerowisku, czego nie dają poprzednie sposoby walki.

Ostatni środek, jakim jest zakładanie pierścieni lepowych, jest zupełnie prawie niecelowy, gdyż gąsienice dla przepoczwarzenia się opuszczają się przeważnie na nitkach, a tylko niewielka ich ilość schodzi po pniu na ziemię.

Jedynym właściwym i skutecznym środkiem walki ze strzygonią jest opylenie lasu z samolotów zapomocą arsenianu wapna.

Przejściu gąsienic z opadniętych do zdrowych drzewostanów zapobiec można przez okopanie ich rowkami izolacyjnemi lub odgrodzenie zapomocą lepowanych drągów.

Zapobieganie. Żer strzygoni, jak wspomniano wyżej, trwa około 3 lat poczem słabnie i ginię. Dzieje się to wskutek licznych pasorzytniczych owadów i grzybków, które opadają gąsienice strzygoni, powodując ich wyniszczenie.

Od dość dawna zauważono już, że w lasach mieszanych strzygonia nie występuje wcale lub bardzo rzadko. Przyczyna tego zjawiska jest taka, że w drzewostanach mieszanych jest więcej zwierząt owadożernych i pasorzytniczych owadów, a to ze względu na lepsze warunki wyżywienia. Z czystych lasów szpilkowych zarówno jedne jak i drugie wynoszą się z braku odpowiedniej ilości pożywienia.

W celu otrzymania odpowiednich warunków dla istnienia pasorzytniczych owadów i zwierząt owadożernych należałoby więc hodować drzewostany mieszane, w sosnowych zaś wprowadzać podszyt liściasty, oraz podsiewać na linjach takie rośliny jak: jarzmianka, dzięgiel, barszcz, biedrzeniec, czechrzyca i t. d. Rośliny te stanowią również dobry pokarm dla pasorzytów w braku ich naturalnych żywicieli.

Omówiony sposób gospodarki leśnej przyczyni się też w dużej mierze do zwiększenia ilości ptactwa owadożernego, co również znacznie zmniejszy niebezpieczeństwo strzygoni.

Duże znaczenie przypisują też przy wystąpieniu strzygoni mrówkom, opierając się na spostrzeżeniu, że kępy drzew wokół mrowisk nie podlegają niszczącemu żerowi strzygoni. To też niektórzy badacze zalecają nietylko ochronę mrowisk, lecz nawet przenoszenie ich w różne części lasu.

Regeneracja sosny i wyrąb. Po ukończeniu żeru sosna stara się odżyć. Gdy pędy jej zachowały jeszcze swą żywotność, udaje się jej to w znacznych nieraz ilościach, o ile oczywiście na osłabione żerem drzewa nie napadną inne szkodniki, a zwłaszcza cetyniec mniejszy. W tym wypadku las należy wyrąbać i drewno pozyskane dokładnie okorować.

Gdy obecności cetyńca nie daje się zauważyć, z wyrębem o ile możności wstrzymać się należy do następnego okresu wegetacyjnego po ukończeniu żeru. Zbytni bowiem pośpiech może narazić las na przedwczesny wyrąb, a gospodarstwo leśne na dotkliwe straty gospodarcze.

MIESIĄC W LESIE

W. Dakowski

PRZYPOMNIENIA NA PAŹDZIERNIK

I. Z hodowli lasu.

1. **Przygotowanie gleby pod uprawy.** W dalszym ciągu prowadzić przygotowanie gleby, tak jak we wrześniu. Pośpiech wskazany, by zdążyć wszystkie prace przed 1 listopada.

2. **Sadzenie.** W drugiej połowie miesiąca stosować możemy sadzenie sadzonek wszystkich drzew naszych zarówno liściastych jak iglastych.

Uprawy sadzone na jesieni często lepiej się udają niż sadzone wiosną.

3. **Siew.** Siejemy brzozę w drugiej połowie miesiąca oraz gruboziorniste, jak: dąb, buk, jodła, jawor, klon. Gdzie znajdują się dziki, tam siew żołędzi i buków odłożyć trzeba do wiosny. Jednak wtedy także ochraniać należy przed dzikami.

4. **Zbiór nasion.** W październiku zbierać można następujące nasiona i szyszki.

a. szyszki świerkowe na początku miesiąca,
b. nasiona klonu i jaworu w połowie miesiąca,
c. „ jesionu w końcu miesiąca
d. „ lipy „ „
e. „ grabu „ „
f. „ dębu (żołędzie) przez cały miesiąc.

Terminy te mogą ulec wahaniom w zależności od pogody i położenia drzew. Pilnie czuwać nad najodpowiedniejszą porą zbioru.

II. Z ochrony lasu.

W październiku.

1. Żerują:
   a. Barczatka sosnówka cały miesiąc.
   b. Poproch cetyniak cały miesiąc.
   c. Zwójki cały miesiąc.
   d. Trąd sosnowy do połowy miesiąca.

2. Przechodzą na zimowe leże.

a. Od połowy miesiąca larwy trądu sosnowego kryją się w ściółce, gdzie zimują.

3. Na mniejszych przestrzeniach lasu, w razie większego wystąpienia sówki choinówki i trądu, skuteczne jest wpędzanie świń i drobiu, które pożerają gąsienice, wygrzebując je ze ściółki.

Pozatem dość skuteczne bywa zgrabianie ściółki w duże kupy, by w nich gąsienice i poczwarki uległy zaparzeniu. Na wiosnę ściółkę rozrzucić.

4. Grabienia ściółki iglastej i liściastej na podściół — zasadniczo nie zezwalać. Ściółka jest nawozem leśnym i powinna pozostać na miejscu. W razie koniecznej potrzeby, można zezwalać na wyrywanie wrzosu oraz częściowe grabienie grubych pokładów mchu.

III. *Z eksploatacji lasu.*

Rozpoczęcie eksploatacji w październiku nie jest wskazane.

Całą uwagę i siły robocze należy skierować na dokładne i szybkie jesienne przygotowanie gleby.

O ile jednak mamy do wyrębu przeznaczone duże przestrzenie lub też brak w okolicy dobrych robotników leśnych, wtedy zmuszeni jesteśmy rozpoczynać w październiku.

Pożądane jest, by rozpoczęcie robót nastąpiło równocześnie z nastaniem chłodów jesiennych, gdyż drewno ścięte w czasie ciepłej jesieni, ulega zasinieniu. Dlatego też lepsze, cenniejsze zręby, o dużym procencie stolarki, odkładamy na listopad.

Przed rozpoczęciem eksploatacji układamy dokładny plan kolejności wyróbki poszczególnych zrębów, ilości robotników na nich oraz terminy rozpoczęcia i ukończenia każdego zrębu oddzielnie.

Ostatecznym terminem ukończenia ostatnich zrębów powinien być koniec grudnia, w którym to czasie ostatnie zręby powinny być wykończone i odebrane.

IV. Przy żywicowaniu.

O ile względy rachunkowe nie stają nam na przeszkodzie, to staramy się ciągnąć żywicę dotąd, dokąd ilość otrzymanej żywicy pokryje wartość robocizny.

Jeżeli do końca kampanji nie zdołaliśmy znaleźć kupca na żywicę, to zamiast natychmiastowej odstawy na stację kolejową, będziemy zmuszeni beczki, uprzednio wkopane w ziemię, zasypać grubo i szczelnie z wierzchu ziemią, by zmniejszyć ulatniane się żywicy.

Z ŁOWIECTWA

J. Drzewiecki

PAŹDZIERNIK

Kopać z poletek łowieckich lub kupować i zwozić do piwnic kartofle, buraki i marchew dla zwierzyny, na zimową karmę. Zbierać żołędzie, buczynę, kasztany, jarzębinę i przechować pod dachem. Bronować pólka łąkowe. Wyremontować i wybielić paśniki dla zwierzyny, napełnić solą lizawki. Udostępnić zwierzynie objadanie wierzchołków drzew, wyrabianych w zrębach. Dokarmiać dziki, gdzie ich dużo, oraz bażanty pszenicą i jęczmieniem. Zabezpieczać cenne drzewa przed jesiennem spałowaniem przez jelenie i przed obcieraniem przez kozły. Ścigać kłusowników i wnykarzy (patrole nocne!), niszczyć psy i koty, króliki z fretką oraz ptactwo drapieżne z puhaczem.

TABLICA
OKRESU LĘGÓW U PTACTWA

Nr. kolejny	RODZAJ	Okres godowy	Ilość składanych jaj sztuk	Okres wylęgania	Termin lęgów	Terminologja łowiecka okresu godowego	Samica	Uwagi:
				A. Ptactwo użyteczne.				
1	Głuszec	III-IV	6—16	4 tyg.	V	granie, toki	głuszyca	Kogut gra
2	Cietrzew	III-V	8—16	„	V, VI	toki	cieciorka	cietrzew tokuje 7-8 tyg.
3	Bażant	IV-V	8—16	24 dni	V	„	kura	
4	Jarząbek	IV	8—12	20-24 dni	V	wabienie	„	
5	Pardwa	III-V	10—13	„	V-VI	„	„	
6	Kuropatwa	III	10—20	21 dni	V	„	starka	
7	Przepiórka	1) V	8—14	„	VI	„	kura	
		2) VII	8—12	„	VIII	„	„	
8	Słonka	III	3 5	„	V	„	„	
9	Kaczka	IV	5—14	21-25 dni	V	„	kaczka	
10	Drop	III-IV	2—3	4 tyg.	V			
11	Dubelt	IV	8—18	18-20 dni	V			
				B. Ptactwo drapieżne.				
12	Jastrzębie	IV	2—5	21-23 dni	V			

TABLICA
CIĘŻARNOŚCI ZWIERZĄT ŁOWNYCH

L. p.	Rodzaj zwierzyny	Okres zapłodnienia (miesiąc)	Okres brzemienności (dni, tyg., mies.)	Okres rodzenia (miesiąc)	Sztuk młodych	Terminologja łow. okresu zapłodnienia	Terminologja łow. okresu rodzenia	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7	8	9
			A. Zwierzyna użyteczna.					
1	Łoś	VIII—IX	36—40 tyg.	VI, VII	1—2	ryk, ruja	klempa rzuca	rykowisko byków
2	Jeleń	IX—X	40—42 „	V, VI, VII	1—2	ryk, ruja	łania rzuca	
3	Daniel	X	8 mies.	VI, VII	1—2	ruja	samica cieli się	
4	Sarna	VII, VIII	40 tyg.	V	1—2—3	ruja	Koza (siuta) rzuca lub koci się	ruja właściwa
5	Kozica	X	21 „	IV—V	1—2	ruja	kozica rzuca	
6	Dzik	XI, XII	18—20 tyg.	IV—V	4—12	lochanie się	locha prosi się	
7	Zając	1) I, II 2) III 3) VI 4) VII	28—30 dni „ „ „	I—III II—V III—VII IV—VI—XI	1—2 3—5 2 1—2	parkoty „ „ „	pomiata lub rzuca miot „	cztery mioty rocznie
8	Królik	II—IX	30 dni	III—XI	4—6	„	„	mioty co 7 tygodni
			B. Zwierzyna drapieżna.					
9	Niedźwiedź	V. VI	5—6 mies.	I	1—3	cieczka	rodzi	młody nazywa się piastun
10	Wilk	XII—II	3 mies.	V, VI	3—9	„	wadera rzuca	młode 14 dni ślepe
11	Ryś	II	3 mies.	VI	1—2—3	„	koci się	
12	Żbik	II, III	55 dni	V, VI	4—6	„	„	młode 10 dni ślepe
13	Lis	XII—II	60—64 dni	IV, V, VI	3—9	„	liszka szczeni się	młode kilka dni ślepe
14	Borsuk	XI, XII	9—10 tyg.	II, III	2—5	„	szczeni się	młode 9 dni ślepe
15	Kuna	I	9 tyg.	IV	3—4	„	rzuca	młode 14 dni ślepe
16	Wydra	XI, XII	3 mies.	IV	2	„	„	
17	Tchórz	II	9 tyg.	V	3—6	„	„	

Z KARTY SŁUŻBOWEJ

S. B.

WYNAGRADZANIE SZKÓD, WYRZĄDZONYCH PRZEZ ZWIERZYNĘ ŁOWNĄ

Prawo łowieckie przewiduje obowiązek wynagradzania szkód, wyrządzonych przez niektóre zwierzęta łowne, a mianowicie przez te zwierzęta, które wyrządzają w plonach rolnych nieproporcjonalnie duże szkody w stosunku do pożytku, jaki przynoszą, przed któremi to zwierzętami jednak trudno się chronić ze względu na to, że są przez prawo chronione. Do takich zwierząt zalicza prawo łowieckie: dziki, jelenie, daniele i sarny. Są to zwierzęta, które mają swą ostoję w lasach, a na żer wychodzą poza las i wyrządzają szkody na gruntach osób, które na nie polować zazwyczaj nie mogą. Za zające niema odszkodowania. Wyrządzają one wprawdzie szkody, jednak właściciel plonów ma dochód bądź z wykonywania polowania, bądź z wydzierżawienia i to się równoważy. Niema również odszkodowania za mięsożerne drapieżniki, ponieważ te mogą wyrządzać szkody jedynie w obejściach gospodarczych lub w stadach, a w tych wypadkach, właściciel zagrożonego inwentarza żywego może oczywiście drapieżnika w obronie własnej zabić. Wolno zastrzelić wilka, który napadł na owcę, nie wolno natomiast zastrzelić dzika, który ryje kartofle, lub jelenia, który spasa zasiewy, o ile oczywiście poszkodowany nie jest jednocześnie uprawniony do polowania, a zwierzę nie jest chronione przez przewidziany ustawą czas ochronny.

Do płacenia odszkodowania obowiązany jest właściciel lub dzierżawca obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna, wyrządzająca szkodę, ma przypuszczalnie swoją ostoją. Przepis ten należy rozumieć w ten sposób, że właściciel obwodu jest obowiązany do wynagradzania szkód w tych wypadkach, gdy obwód łowiecki nie jest wydzierżawiony, jeżeli natomiast obwód łowiecki jest wydzierżawiony, obowiązek ten przechodzi natychmiast na dzierżawcę. Według dawnych ustaw do wynagradzania szkód obowiązany był właściciel lub dzierżawca obwodu, w którym zwierzyna wyrządziła szkodę. Było to oczywiście niesłuszne, zwierzęta bowiem wyżej wymienione nie przebywają stale na polach, na których szkody wyrządzają, a co najważniejsza na polach tych polować na nie nie można. Przez stałą ostoję rozumie się te miejsca, gdzie zwierzyna zatrzymuje się w czasie lęgu i gdzie urządza sobie w tym czasie legowiska. Poza szkodami wyrządzonemi przez zwierzynę łowną, należy się również odszkodowanie za szkody, wyrządzone w czasie polowania przez gości, służbę i najemników. Szkody te wynagrodzić winna osoba uprawniona do polowania.

Dochodzenie szkód odbywać się winno przed sądem rozjemczym, który tworzy się specjalnie dla tego celu. Sąd rozjemczy składa się ze stałego przewodniczącego, który jest mianowany dla danego okręgu przez starostę i z sędziów, wybranych po jednemu przez spierające się strony. Sąd rozjemczy został poto utworzony, aby nie przeciążać sądów zwyczajnych drobnemi sprawami, które dla sądów tych byłyby trudne, jako że rozmiar szkód zazwyczaj należy zbadać na miejscu oraz aby cały proces trwał możliwie jak najkrócej. Postępowanie przed sądem rozjemczym jest tak pomyślane, że winno trwać nie dłużej jak dwa tygodnie od wniesienia sprawy do sądu, do wydania wyroku.

Kto chce szkody dochodzić, musi w trzy dni po jej dostrzeżeniu zgłosić żądanie odszkodowania temu, kto prawdopodobnie obowiązany jest do wynagrodzenia szkód i naczelnikowi tej gminy, w której granicach leży grunt ze zniszczonemi plonami. Wójt musi próbować pogodzić strony, tak, aby sprawa zakończyła się bez sądu. Winien on wpływać na obydwie strony, na jedną, aby stawiała żądanie umiarkowane i słuszne, na drugą zaś, aby słusznemu żądaniu zadość uczyniła i szkody wynagrodziła. Jeżeli mu sie to nie uda w ciągu dni trzech od rozpoczęcia pertraktacji, a licząc od dnia zawiadomienia go o szkodzie najdalej w ciągu dni sześciu, stwierdza bezskuteczność postępowania ugodowego, t. j. spisuje swego rodzaju protokół o tem, że próbował strony pogodzić, ale mu się to nie udało i odstępuje sprawę sądowi rozjemczemu. Sprawę przesyła się przewodniczącemu sądu rozjemczego. Ten powinien natychmiast zawiadomić strony, aby wyznaczyły ze swej strony członków sądu, po jednemu z każdej strony. Na wyznaczenie sędziów pozostawia się stronom trzy dni i jednocześnie wyznacza się termin pierwszego zebrania sądu. Jeżeli strona nie wyznaczy swego sędziego, albo ten nie zjawi się na posiedzenie, sędziego dla tej strony wyznacza sam przewodniczący. Niezwłocznie po pierwszem zebraniu się, sąd rozjemczy powinien oglądnąć szkody. O terminie oględzin należy zawiadomić strony, aby mogły brać w nich udział.

Udział w sądzie rozjemczym nie jest wprawdzie obowiązkowy i można udziału odmówić, bez narażenia się na jakiekolwiek represje prawne, jednak uświadomiony obywatel nie powinien odmawiać, szczególnie zaś nie powinien tego w żadnym razie czynić funkcjonarjusz państwowy, który zawsze winien się starać, aby w służbie i poza nią być czynnikiem, przyczyniającym się do zagwarantowania ładu i praworządności. Oczywiście nie można przyjąć wyboru wówczas, gdy osoba prywatna wybierze leśniczego lub gajowego swym sędzią przeciw lasom państwowym.



PRZYPOMNIENIA NA PAŹDZIERNIK

W polu. Gdzie wpadło żyto na ziemniaczyskach, zasilić koniecznie; na mocniejszych ziemiach azotniakiem (na 10 dni przed siewem), a na słabszych saletrą. Ziemniaki pośpiesznie wykopać, a potem buraki pastewne, rosnące nad ziemią, przemarznięte bowiem łatwo gniją. Wszelkie kłęby przeznaczone na wysadki zebrać na początku miesiąca i przechować w suchym żwirkowatym piasku w dołach lub sklepach. Z okopowizny wogóle najpóźniej można kopać marchew, a po niej kapustę. Kukurydzę pastewną rżnąć na sieczkę i kisić, co zbywa od spasienia na świeżo. To samo czyni się z wszelką zielonką, która już teraz nie zdoła wyschnąć. Można jeszcze sprzątać strączki późnych łubinów, przechowując je w suchej sieczce lub plewie. Prowadzić usilnie orkę na zimową skibę. Na ziemiach płytkich, o małej zawartości próchnicy i o spodzie surowym, twardym, lepiej orać do średniej 5 — 6 calowej głębokości, a jednocześnie puszczać pogłębiacz jeszcze do 4-ch cali: ziemia zostanie spulchniona, a warstwa czynna nie utonie. Wszystek obornik wywieźć i przyorać pod okopowe. Łąki i pastwiska po skończonych pasionkach nawieźć kainitem i mączką fosforytową. Na suche pastwiska i łąki wozić komposty, łęty ziemniaczane, co się z wiosną wygrabi; na mokrych, gdzie się da, poprawić rowy.

Przy inwentarzu. Pasza staje się wodnista — trzeba przechodzić powoli do zimowego żywienia. Wypasając resztki zielonek — zważać by paść nie zeszroniałe. Wyłowić ryby ze stawów i sadzawek. Konie przy odstawach żywić mocno. Na noc dawać siano i marchew.

W sadzie. Zbierać owoce dojrzewające w zimie. Składać po wyparowaniu do suchych piwnic. Sadzić drzewka. Wybierać odmiany wedle wskazań instruktora, głównie wytrzymałe, o koronach, rosnących do góry. Po zasadzeniu obsypać kopczykami. Do wysokości metra świeżo sadzone i młodsze drzewka obwinąć staremi szmatami lub słomą, bo zające ogryzą korę. Z ulęgałek przygotować pestki do wiosennego szkółkowania. Warzywa zadołować. Cebule podsuszyć i schować na strych.

Ogólne. Przerobić kompost. Kopcując okopowizny, zwracać uwagę, by przed przykryciem odparowały. W czas wilgotny robić kopce węższe. Czuby okrywać słomą, matami, zanim warzywo wyparuje. Zakładać przy kopcach trutki na myszy. Międlić len, konopie.

Obliczyć ilość posiadanych pasz, żeby ułożyć normy żywienia. Gdy pasz skąpo, lepiej część inwentarza sprzedać, niż żywić marnie. Mieć własne zboże na ospę—a kupując, baczyć, aby osypki i otręby były czyste, zdrowe.

W PASIECE

Wiemy, że w polu pożytku niema, to też należy wykończyć wszelkie roboty, a to szpary dokładnie oblepiać gliną, wyloty więcej niż o połowę pozwężać i rzeczy niepotrzebne teraz w pasiece należy poznosić do magazynów suchych, aby się nie psuły, lecz bez uszkodzenia leżały do przyszłego lata.

Miodu, czy też syropu już nie poddawać, gdyż pszczoły nie zdąża go okryć. Z końcem tego miesiąca pnie poznosić do piwnic, czy też do stebników na okres zimowy, a zimujące na dworze obścielić matami słomianemi lub mchem. Ule zimujące na polu należy dobrze opatrzyć od spodu, czy mocno stoją i silniejszy wicher ich nie przewróci. Zwrócić uwagę w tym czasie, czy myszy przypadkowo nie wkradły się do środka i spustoszenia nie robią, o ile tak, to należy poczynić natychmiast wszelkie potrzebne przeciwko temu zabiegi.

A. Gładysz

ZBIERANIE ZRAZÓW Z DRZEW OWOCOWYCH

Jeżeli mamy u siebie szkółkę drzewek owocowych, które mają być wiosną uszlachetnione odmianami pożądanemi, to należy obecnie, t. j. po opadnięciu liści, naciąć zrazów z odmian drzew poleconych do hodowli, oraz z gałęzi, które posiadają czystą korę, wolną od owadów i różnych grzybków. Baczną uwagę należy zwrócić na grusze, których gałęzie narówni z liśćmi szalenie podlegają grzybkowi pod naukową nazwą „Trisicladium pyrinum“.

Są i niektóre odmiany jabłoni, które także podlegają grzybkom, ale mniej się to daje zauważyć.

Na zrazy należy ścinać pędy silne, posiadające wyraźne oczka i zawsze jednoroczne, t. zn. przyrost z ostatniego lata. Wybierać zrazy, o ile możności, z górnych gałęzi, nigdy ze środka, gdyż takie nie są dobrze rozwinięte z braku światła.

Przechować w piwnicy bardzo chłodnej, albo też w odpowiednio ku temu wybranym dole (kopcu).

Zrazy jesienią zebrane, a dobrze przechowane, lepiej wiosną się przyjmują i pewni jesteśmy, że nie są przemarznięte.

Zatem pamiętajcie o zebraniu zrazów w nadchodzacym okresie.

KĄCIK GOSPODYNI

A. Gładysz

JAK KISIĆ KAPUSTĘ NA ZIMĘ?

Urodzaj kapusty w b. r. dopisał doskonale, zatem, kto większą ilość przeznacza do kwaszenia, niech się zastosuje do podanych wskazówek, które odgrywają wielką rolę przy kiszeniu kapusty. Przedewszystkiem należy beczki, przeznaczone do tego celu doskonale wyszorować zapomocą szczotki ryżowej gorącą wodą, następnie napełnić je po brzegi ciepłym roztworem żrącej sody na całą dobę. Takie wymoczenie uwalnia ściany beczki od wszelkich zarazków i brudu. Następnie napełniamy do pełna wodą świeżą (codziennie zmienną) na kilka dni, a później dopiero pewni być możemy, że owa beczka jest czysta. Do szatkowania należy wybierać kapustę ładną, czystą i zdrową, gdyż tylko taka zapewnia dobrą fermentację i jej późniejszy smak.

Oczyszczać dokładnie od zewnętrznych a brudnych i uszkodzonych liści, a sam kaczan (głąb) usunąć, jeżeli chcemy mieć dobrą makaronową kapustę. W czasie szatkowania należy solą posypywać warstwy nawet bardzo cienkie i ubijać w beczce każdą poszczególną warstwę drewnianym tłuczkiem (a nie nogami, jak się to często widzi po wsiach, przyczem robią to nieraz dziewczęta z rozczochranemi włosami).

Aby kapusta w beczce nie traciła smaku, dobrze jest, jeśli dodamy na 100 kg. kapusty, 2 do 3 kg. obranych jabłek, nieco kminku i cienkich paseczków marchwi, nie zapominając o soli.

Po dokładnem ugnieceniu, kładzie się na wierzch czystą szmatkę, deseczki i ciężar z kamieni, a beczkę przez pierwsze trzy dni trzyma w ciepłem miejscu, aby prędzej rozpoczęła się fermentacja. Z chwilą, gdy fermentacja odbywa się, wynieść beczkę do spiżarki, gdzie jest powietrze chłodne, a w kiszonce porobić parę otworów zapomocą dobrego kija i czerpać kwas, jeżeli jest go nadmiar.

Po upływie trzech tygodni, beczki wnieść do piwnicy, pamiętając, że chłodne powietrze wpływa na lepszy smak i trwałość kiszonki. Pamiętać jednak należy o tem, że zbyt niska temperatura i przemarznięcie szkodzi kiszonce, a co gorsze, traci ona smak i psuje się.



SZLAKIEM OŚWIATY

Marja Dąbrowska

Z upoważnienia autora przedrukowano z broszurki p. t. „Codzienna praca" — wyd. Zw. Pr. Obyw. Kobiet

PRACA SPOKOJNA

W pracy trzeba zachować spokój. Nie trzeba się niecierpliwić, gorączkować i wybuchać. Jeżeli nie chcemy, żeby praca stała nam się udręczeniem i żeby nam się w rękach naszczęt psuła, musimy być wobec niej opanowani i skupieni, choćbyśmy mieli usposobienie nie wiem jak gwałtowne.

Są ludzie, którzy każdą robotę wykonywują w ten sposób, że są chronicznie zalatani, zaaferowani, półprzytomni i „wiecznie zajęci".

Chodzą, przychodzą, wychodzą w jednej sprawie po dwadzieścia razy. Przechodzą mnóstwo wzruszeń, ciągle coś sprawdzają, zaczynają tysiąc spraw, nie mogą zdecydować, która najpilniejsza. Szamocą się w swojej robocie rzeczywiście w pocie czoła. Są wciąż przeciążeni i wciąż „nie mogą się rozedrzeć".

Wobec tych nieszczęśników pracownik spokojny wygląda na wcale nieprzepracowanego. Przeciwnie, na wszystko ma czas, nawet na chwilę próżniactwa w toku swej pracy. Tamci wzburzają i spiętrzają robotę naokoło siebie, on ją ucisza i uspokaja.

Tamtym nie widać nosa z pośród „palących spraw" i... „niecierpiących zwłoki załatwień" — a na plecach piętrzą się im garby zaległości, ci mają przed sobą tok sprawy, jak bieg rasowego konia, którego cugle są w ich ręku.

Inny rodzaj niespokojnych pracowników szerzy zamęt wskutek ulegania pierwszym wrażeniom. Jak tylko zetkną się z jakąkolwiek robotą, czy sprawą, wnet syczą, wybuchają i pienią się, ale nie jak szampan, tylko jak zwyczajna woda sodowa.

To im się robota wydaje za duża, to nieodpowiednia. Z najprostszej sprawy robią Bóg wie nie co, z igły — widły. Napoczekaniu wszystko sobie tłumaczą akurat naopak, w najprostszem słowie dopatrują się dziesięciu znaczeń. Wciąż „przeżywają" konflikty, intrygi, ferują wyroki, poruszają w każdej błahostce możliwie największą ilość ludzi.

Z biegu pracy, który powinien być prosty i cichy, czynią nieustający trybunał wciąż rozstrzygających się spraw. Każdą rzecz zrozumieli nie tak, z wszystkiego, czego się dotkną, wynika nieporozumienie, któregoby mogło nie być. Bo też to są prawdziwi mistrze głupiego nieporozumienia.

Zanim się przyjrzą swojej robocie — uderza ich pierwsze wrażenie czegoś nieznanego, co ich przeraża.

Wnet zaczynają trąbić na alarm i wszyscy muszą wiedzieć naokoło, jak oni sami tylko uginają się pod nadmiarem zbyt trudnej pracy i odpowiedzialności. Zaś sama robota telepie się niezrobiona w tym śmietniku wielkiego hałasu o nic.

Bo w robocie powinno być jak w ewangelji. Tak? Tak. Nie? Nie. Polecone. Spełnione. Sprawdzone.

Jeśli tak będzie, wtedy zobaczycie, że gdy się zjawi w pracy istotnie kwestja lub nieporozumienie — czy to z kierownikiem roboty, z towarzyszem, czy podwładnym, czy wreszcie z samym przedmiotem pracy — rozstrzygniecie je łatwo i cicho.

Jedno słowo człowieka, jedno posunięcie zdecydowanej ręki i trafnej spokojnej myśli, wyjaśnią i rozstrzygną mnóstwo spraw, które teraz wymagają tysiąca wyjaśnień, relacji, konferencji, komisji, namysłów i termedji.

Ale trudno, jesteśmy ludźmi. Więc nakoniec wyznam, że nie jest możliwe, nigdy nie stracić cierpliwości i spokoju.

Dziwna tajemnica serca ludzkiego sprawia, że czasem dobrze robi jakieś wielkie nieporozumienie. Działa ono jak burza, oczyszczająca nagle atmosferę, i napełniająca ją czarowną świeżością zgody tak głębokiej, jaka przedtem nie była możliwa. Ludzie niekiedy muszą się ze sobą zetrzeć, aby się lepiej szanować, mocniej się w pracy polubić.

Mam naogół szczęście do spółtowarzyszy pracy, ale jeden z najgłębszych, choć krótkotrwałych stosunków spółpracy miałam z kimś, z kim się zaczęło od nagłej i niespodziewanej kłótni.

Ale „wypaść z cierpliwości“ wolno tylko człowiekowi mocno władnącemu sobą.